Nr. 265. Kraków, dnia 19 Listopada, Sobota. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Redakcja „Kurjera“ przeniesioną została na ulicę św. Anny l. 9 — I. piętro.

KALENDARZ.

Dziś: Elżbiety kr. wd. i Placydy. Imię słowiańskie: Drogomira.

Jutro: 25 po Św. Feliksa de Valois. Imię słowiańskie: Sędzimir.

Pojutrze: Ofiarowanie N. M. P. Imię słowiańskie: Janusza.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28. Zachód o g. 4 m. 6. Długość dnia 8 g. 38 m.

NABOŻEŃSTWA.

Dziś w kościele św. Józefa, uroczystość św. Elżbiety.

Jutro w Katedrze na Zamku w grobach królewskich msze św. o godz. 10 za duszę śp. Bony Sforcyi.

Jutro w kościele Bożego Ciała nabożeństwo brackie „Pięciu ran Pana Jezusa“.

Jutro poświęcenie kościoła w kościele Braci Miłosierdzia.

W kościele N. Panny Maryi w rynku codzień do W. Nocy do św. Michała o g. wpół do 6 od św. Michała do W. Nocy o g. 6 prymarya z wyst. N. Sakramentu.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najś. Sakramentu.

W kościele PP. Wizytek na Biskupiem w każdą niedzielę i święto przez cały rok od Wielkiej Nocy do św. Michała o godz. wpół do 9 od św. Michała do W. Nocy o godz. 9 po południu o godz 5 nabożeństwo z wyst. N. Sakramentu w puszce; jak również w każdy pierwszy piątek miesiąca o tejże samej porze z nauką o godz. 4.

W kościele św. Idziego w każdą niedzielę i święto msza św. o godz. 8.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Reformatów codziennie pierwsza msza ś. o g. wpół do 6, ostatnia o 10; w niedziele i święta urocz. suma o godz. wpół oo 11 z kazaniem o godz. wpół do 4 nieszpory, poczem Litania do Najśw. Maryi Panny.

W kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu w każdą niedzielę i święto wieczorem od św. Michała do Wielkiejnocy o godz. wpół do 5. od Wielkiejnocy do św. Michała o g. 6 nabożeństwo na cześć N. Maryi P. Lz ourdes z wyst. N. Sakr. i nauką.

W Kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano.

Bank ziemski.

Komitet ściślejszy krakowski dla Banku ziemskiego w Poznaniu rozesłał kwitaryusze członkom komitetu instytucjom i Redakcjom pism z prośbą o zbieranie subskrybcyj.

Trzy są kategorye wpłat pieniężnych:

1) Na całkowite akcye w nominalnej sumie 620 złr. w. a. (odpowiadającej sumie 1000 marek), z której to sumy jedna czwarta część to jest 155 złr. w. a. ma być zaraz uiszczoną, reszta zaś w trzech półrocznych ratach.

2. Na częściowe udziały akcyi, jeżeli złożona kwota wynosi co najmniej 31 złr. w. a. — Za takie zebrane pieniądze kupi komitet akcyę Banku i postara się o to, by każdy składający otrzymał we właściwym czasie certyfikat, któryby był nietylko dowodem własności udziału akcyi, lecz także dawał prawo do udziału stosunkowego w procentach i dywidendzie jakie akcya nieść będzie.

3. Wszelkie drobniejsze kwoty (poniżej 31 złr.), za które kupione będą akcye na imię wskazanej instytucyi humanitarnej.

Wobec tego zawiadamiamy naszych czytelników, że będąc w posiadaniu kwitarjusza **przyjmujemy wpłaty na udziały i wkładki** w naszej administracyi codziennie od godziny 9 rano do 8 wieczorem. Osobom, które drobnemi kwotami chcą się przyczynić do zakupienia akcyj, proponujemy, aby wrazie gdy się zbierze odpowiednia kwota, przeznaczyć zakupioną akcyę **na kapitał żelazny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej.**

Przed Sejmem.

Za tydzień zbierze się nasz Sejm na tegoroczną sesję. Pierwsza uwaga, jaka w tej chwili z pod pióra nam się nasuwa, dotyczy *czasu*, wyznaczonego na zwołanie ustawodawczej Izby krajowej. Obecnie jesteśmy u schyłku roku, a więc prawie już w zimie obradować mają nasi reprezentanci nad najżywotniejszemi sprawami kraju. To przecież nieco zapóźno...

Ale trudno! Od roku 1873, kiedy centralistyczne ministerstwo Auersperga przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Izby deputowanych Rady państwa odjęło Sejmowi najważniejsze prawo tj. wysyłania z grona swego delegacji, zaczęło maleć znaczenie reprezentacyi krajowej, coraz też mniej liczą się we Wiedniu z Sejmami, które ostatecznie wobec Delegacyj wspólnych monarchii i Rady państwa zeszły na plan trzeci. Tem się stało, że zarówno każdorazowy termin zwołania naszego Sejmu, jako też czas jego trwania, są zawisłe od centralnego parlamentaryzmu, — Sejm jest poniekąd na łasce Wiednia i Pesztu.

Wobec tak smutnego stanu rzeczy nie dziwota, że na obrady tegoroczne Sejmu wyznaczono tak szczupły czas, iż nie wystarczy mu nawet do załatwienia tych spraw, które dla utrzymania ładu w gospodarstwie krajowem załatwić *musi*.

A cóż ma nasz Sejm do czynienia na zbliżającej się sesyi?

Najpierw są takie sprawy, które *musi* załatwić, a następnie takie, któreby *powinien* załatwić.

Otóż *musi* Sejm załatwić: budżet krajowy tj. a) fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu, gdzie jest 16 rubryk i 200 częstokroć z wielu cyfer złożonych pozycyj, z których każda na zastanowienie zasługuje, a ma za załączniki takie wolumina, jak preliminarze funduszu szkolnego krajowego, szkół rolniczych, przemysłowych itp.; b) pięć funduszów krajowych w obszerniejszem znaczeniu, z których każdy ma swój oddzielny preliminarz i to nie mały, jak np. krajowe szpitale powszechne we Lwowie i Krakowie itp.; c) treść funduszów samoistnych, z których każdy znowu ma swój preliminarz oddzielny. Ogółemjest to gospodarskie rozporządzenie funduszami kraju w cyfrze 4 milionów złr.

Następnie *musi* Sejm załatwić przekładane mu przez rząd preliminarze trzech funduszów indemnizacyjnych. Dalej *musi* Sejm zatwierdzić zamknięcie rachunków za poprzedni rok administracyjny i wykonać kontrolę nad czynnościami Wydziału krajowego tj. zbadać jego sprawozdanie, obejmujące olbrzymi tom i kilkadziesiąt załączników.

Obok tego *powinienby* Sejm na najbliższej sesyi załatwić przynajmniej te sprawy, które do przygotowania Wydziału krajowemu sam poruczył, a więc: reformę ustawodawstwa gminnego, reformę ustaw szkolnych, sprawę przekształcenia szkół wydziałowych, kwestyę przymusowej asekuracyi i wiele innych.

A pozostaje przecie mnóstwo przedmiotów, które w społeczeństwie samem w ciągu roku powstają, i co do których, jeśli nie załatwienia, to przynajmniej podniesienia i wyjaśnienia w Sejmie się domagają, jak np. sprawa trudności, na jakie napotyka wykonanie nowej ustawy drogowej. A gdzież są możliwe wnioski poszczególnych posłów i stronnictw sejmowych, uprawnione życzenia pojedyńczych miejscowości i powiatów, petycye tyczące się uwzględnienia przy krajowych robotach melioracyjnych, komunikacyjnych, szkolnych itp.?

Gdyby więc posłowie nasi wyrzekli się nawet wszelkiej ambicyi osobistej na rzecz ogółu, gdyby na najbliższej sesyi ograniczyli się na rolę milczącą i poruszali tylko rękami przy głosowaniu nad przedłożeniami Wydziału krajowego i wnioskami licznych komisyj, to przecież wyznaczony Sejmowi termin 20 dni a 160 godzin czasu, nie wystarczy nawet na sumienne przeprowadzenie tego tylko, co Sejm *musi koniecznie* załatwić.

Dlatego pierwszą rzeczą przed zebraniem się Sejmu być powinno, ażeby rząd, idąc za głosem opinii publicznej, zmienił swe dotychczasowe postanowienie co do nazbyt krótkiego trwania Sejmu naszego i przez usta ck. komisarza rządowego przy zagajeniu Sejmu uspokoił ogół kraju, iż rząd obradom poselskim nie będzie stawiał tamy i że dopiero po załatwieniu wszystkich ważniejszych przedmiotow stojących na porządku dziennym spraw krajowych, sesya tegoroczna zostanie zamkniętą.

Inaczej bowiem byłoby „szkoda czasu i atłasu!“..

Sprawy krajowe.

Czas na budżety! Przypominamy Zwierzchnościom gminnym, że zbliża się czas, w którym należy ułożyć budżet na rok 1888 i wyłożyć go następnie na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych. Po upływie 14-tu dni od wyłożenia budżetu, należy zwołać Radę gminną i przedłożyć jej budżet pod uchwałę, a następnie wraz z inwentarzem nadesłać tak uchwalony budżet w dwóch egzemplarzach Wydziałowi powiatowemu. Zauważamy przytem, że według instrukcyi Wydziału krajowego jedynie budżety i inwentarze, ułożone na przepisanych drukach, przyjęte będą do urzędowego użytku, inne zaś muszą być przez Wydziały powiatowe do przerobienia zwrócone.

Dzielenie obszarów dworskich. Wydział krajowy uchwalił dwa projekta nowel, a mianowicie do § 16. ustawy gminnej i do niektórych postanowień ustawy o obszarach dworskich. Przez uchwalenie tych projektów ma się zapobiedz tworzeniu na obszarach dworskich drobnych posiadłości w razie rozparcelowania po-

siadłości t. zw. dominikalnej. Wszystkie takie posiadłości, które płacą mniej niż 25 złr. podatków bezpośrednich, będą wcielone do gminy, ale posiadacze takich części tabularnych będą wchodzić jako radni bez wyboru w skład Rady gminnej.

Nadzór nad gminami. Ze sprawozdania Wydziału krajowego dla Sejmu, dowiadujemy się, że Wydziały powiatowe zajmują się coraz ściślej nadzorem nad gminami. Liczba powiatów, które stałych lustratorów dla ciągłego wykonywania nadzoru przyjmują, jest z każdym rokiem większa. Dotychczas zajmowali się lustratorowie powiatowi wyłącznie sprawdzaniem rachunków gminnych, funduszów ubogich i kas pożyczkowych. Jednak Wydział krajowy dąży do tego, aby lustratorowie badali zarazem szczegółowo, czy i w jaki sposób wykonują Zwierzchności gminne policyę miejscową i aby donosili Wydziałom powiatowym o wszelkich dostrzeżonych zaniedbaniach. — Wydział krajowy zarządził w ostatnich czasach zbadanie gospodarstw gminnych: w Oświęcimiu, Podburzu, Starejsoli, Rzeczycy, Samborze, Przeworsku, Tyliczu, Zółkwi, Skawinie, Dobczycach, Swiątnikach, Krakowcu, Ruzdwianach i Daszawie. W Oświęcimie złożono z urzędu burmistrza, a akta śledcze odstąpiono Prokuratoryi państwa, tudzież zaproponowano Namiestnictwu rozwiązanie Rady miejskiej. Rozwiązanie to istotnie nastąpiło, a do zarządu gminy ustanowiono komisarza rządowego. Jest więc nadzieja, że gospodarstwo gminne Oświęcimia wejdzie odtąd na prawidłowe tory.

Sądownictwo gminne w Galicyi. Ankieta gminna, zwołana w lecie b. r. przez Wydział krajowy, oświadczyła się prawie jednogłośnie za zaprowadzeniem u nas sądów policyjno-karnych w gminach. Wniosek odnośny postawił na zebraniu ankiety poseł p. Starowieyski, podając za motywa, że ponieważ juryzdykcya policyjno-karna, przekazana w § 60 ustawy gminnej naczelnikowi gminy i dwom assesorom, nie jest u nas należycie wykonywaną, ponieważ na tem cierpi stan społeczny kraju i z tego powodu są wszechstronne i uzasadnione zażalenia, jest do życzenia, aby dla sądzenia tych spraw, które na mocy § 60 ust. gm. naczelnikowi gminy z dwoma assesorami, a na podstawie § 13 ustawy o obszarach dworskich Starostwu do załatwienia są przekazane — były w kraju ustanowione wspólnie dla kilku sąsiednich gmin i obszarów dworskich osobne sądy policyjno-karne, pochodzące z wyborów. Następnie przyjęła ankieta ułożone przez posła dra T. Pilata zasady sądownictwa gminnego, które w głównych zarysach są następujące: 1) Prawo orzekania kar za przekroczenia ustaw i przepisów, które dotyczą policyi miejscowej, należącej do zakresu działania gminy, będzie odtąd służyło ustanowionemu wspólnie dla kilku sąsiednich gmin i obszarów dworskich sądowi gminnemu; 2) w każdym powiecie politycznym Starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowym podzieli powiat na okręgi sądów gminnych, z uwzględnieniem zaludnienia obszaru i stosunków komunikacyjnych, i oznaczy siedzibę każdego sądu gminnego; 3) Członkami sądu gminnego (ławnikami) są naczelnicy gmin i reprezentanci obszarów dworskich, położonych w obrębie okręgu gminnego; 4) Sędzia gminny sądzi sprawy policyjno-karne, wskazane w § I., tudzież sprawy, jakie osobnemi ustawami zostaną przekazane sądom gminnym, wspólnie z dwoma członkami sądów gminnych (ławnikami), z których jeden ma być zawsze naczelnikiem gminy lub jego zastępcą, a drugi reprezentantem obszaru dworskiego. Ławników obu kategoryi przyzywa sędzia gminny do udziału w sądzie gminnym, kolejno na tydzień; 5) Uchwały w sądzie gminnym zapadają większością głosów. Tylko kary pieniężne, a w razie niemożności ich uiszczenia kary aresztu mogą być orzekane. W nagłych wypadkach może sędzia gminny sam orzec karę, jednak tylko pieniężną. Od orzeczeń tych można się odwołać do Starostwa. — Powyższe zasady sądownictwa gminnego w Galicyi przyjął też Wydział krajowy i wniesie jako swoje przedłożenie na zbliżającą się sesję Sejmu krajowego.

Stan funduszów stypendyjnych, zostających pod zarządem Wydziału krajowego, wynosi ogółem kwotę 8,144 456 zł.73 ct., zwiększył się więc w porównaniu z rokiem zeszłym o przeszło 153.000 zł. Nowe fundacye stypendyjne, które dotąd nie weszły jeszcze w życie, są następujące: Sołowija z Buratyna (kapitał 1.500 zł.), Kuczyńskiego z Łubowa (80.000 zł.), Kiełbusiewicza z Dzikowca (4.000 zł.) i Jankowskich (1000 zł.)

Zakłady poprawcze i pracy przymusowej. Na rezolucyą sejmową, aby rząd przystąpił do założenia w naszym kraju zakładów przymusowej pracy i domów poprawczych, odpowiedział p. minister spraw wewnętrznych Wydziałowi krajowemu, że staranie o urządzenie zakładów tych, jest rzeczą kraju, a państwo przyczynić się może tylko zasiłkiem do kosztów założenia tychże instytucyj, dalej że rząd mógłby dopiero wówczas przystąpić do akcyi w tym kierunku, gdyby Sejm powziął konkretne uchwały co do projektowanych zakładów, oraz jeśli będą sporządzone odnośne materyały, jak statut, regulamin, plany budowy, wraz z kosztorysem i opisaniem budowy.

Jarosław. Przeprowadzenie nowej ustawy drogowej w naszym powiecie odbyło się bez żadnego oporu. Ale bo też została ona wprowadzoną w życie, w sposób nader oględny, stopniowo i po należytem pouczeniu wójtów. Przedewszystkiem p. marszałek powiatowy hr. Wład. Koziebrodzki wezwał wszystkich naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich, na naradę, i wraz z nimi ułożył sposoby przeprowadzenia noweli drogowej. Swoją drogą wszędzie skarżą się na nieskończoną pisaninę licznych wykazów, kwitów itp., w myśl nowej ustawy. Co się tyczy wymaganej tą ustawą wartości materyału drzewnego, mającego być przez obszary dworskie dostarczaną, uchwaliła Rada powiatowa podzielić pod tym względem powiat na 2 strefy, według cen przeciętnych, wyższych w pobliżu miasta, niższych w większem od środków komunikacyjnych oddaleniu, a następnie oznaczyła drobnostkowo cenę materyału. — W zeszłym roku na wniosek p. prezesa postanowiła Rada powiatowa, aby naczelnicy tych gmin, którzy pracą gorliwą i sumienną się odznaczą, a wpływem swoim podnoszą gminę do godnego odpowiedzenia zadaniu autonomii, wynagradzać pieniężnemi premiami i pochwalnemi dekretami. Właśnie 15. bm. odbyło się to premiowanie wójtów za r. 1886. Jedenastu z nich otrzymało (po serdecznej przemowie p. prezesa z jego rąk) pięknie oprawne pisemne uznania, podpisane przez prezesa i członków Wydziału, tudzież sumy pieniężne w dukatach. Jeden z nagrodzonych otrzymał piękną sieczkarnię, ofiarowaną przez samego p. prezesa. Rozdawanie tych nagród wywołało tak dobre wrażenie między wszystkimi naczelnikami gmin, że należałoby i w innych powiatach używać tego środka.

Skałat. Od czasu do czasu pojawiają się w dziennikach krajowych, szczególnie ruskich, wycieczki pełne jadu i złośliwości przeciw Wydziałom powiatowym na to, że takowe dużo kosztują, a nic nie robią, itp. To nas powoduje, skreślić w krótkości działalność naszego Wydziału powiatowego z lat ostatnich. I tak: 1) Wydział powiatowy zaprowadził w przeszło 50 gminach kasy pożyczkowe z kapitałem zakładowym około 50.000 zł. Kapitał ten wzrósł obecnie w czwórnasób, bo dziś gminy nasze mają przeszło 200.000 kapitału. Niektóre gminy, jak Kaczanówka, Okno, itd. mają własnego kapitału 10—15 tysięcy zł. w kasach. Nad kasami pożyczkowemi czuwa dwóch urzędników powiatowych, którzy je od wypadku do wypadku szkontrują; 2) Wydział powiatowy założył powiatową kasę pożyczkową „Praca.“ Kasa ta jest dla rękodzielników w naszym powiecie wielkiem dobrodziejstwem; 3) Pobudował drogę z Grzymałowa do Toustego, a zajmuje się dalszą budową drogi ze Skałatu do Podwołoczysk i z Podwołoczysk do Grzymałowa; 4) Wybudował własny wygodny dom, gdzie mają pomieszczenie biura urzędowe i powiatowa kasa pożyczkowa „Praca“; 5) Za inicyatywą Wydziału powiatowego kilka obszarów dworskich połączyło się z gminami i w ogóle nasi włościanie nabrali zaufania do właścicieli dóbr, wybierają ich wójtami i udają się w każdej potrzebie po radę, co zapewne niektórym gazetom ruskim się nie podoba. Brak miejsca nie pozwala nam rozwodzić się szczegółowo nad każdą przez Wydział powiatowy zdziałaną sprawą, dążącą do poprawy społecznych stosunków. Naprowadziliśmy tylko ważniejsze, lecz i to, co u nas zdziałano, powinnoby niektórym „krzykaczom“ usta pozamykać.

Stanisławów. Rada miejska pomimo sprzeciwiania się radnych niezawisłych zatwierdziła ofertę radnego (sic!) na dzierżawę dodatku do podatku konsumacyjnego od mięsa. Dalej z wielką biedą dało się uratować grunta miejskie kto ło kolei od chętki sprzedaży, ponieważ wartość ich idzie w górę. Do ilustracji sposobu gospodarki gminnej warto zanotować, że w miejsce dotychczasowego prowadzenia propinacji we własnym zarządzie miasta, zaproponowała sekcya skarbowa Radzie miejskiej wydzierżawienie prawa propinacyi wódczanej za cenę fiskalną 23.500. Wniosek tak „desperacki“ odesłano atoli do komisyi gazowej (sic!)

Trembowla. Paragraf 11. powiatowej ordynacyi wyborczej mówi wyraźnie, że urzędnik polityczny nie może być członkiem Rady powiatowej. Pomimo tego c. k. komisarz powiatowy dr. Józef Horodyski został u nas wybranym

---

Obrazki galicyjskie

A. Barańskiego.

II.

Gdzie nie można przeleźć — podłazi się!

Brońcia była córką pana Zakrzyńskiego pocztmistrza a oraz burmistrza miasta Trześniowa. Był on majętnym człowiekiem, bo oprócz poczty, przynoszącej grube dochody, posiadał piękną realność, a nadto kilkanaście tysięcy gotówki.

Brońcia liczyła lat 18, o jej piękności nie potrzeba nawet pisać, bo to rozumie się samo przez się. A że p. Zakrzyński miał majątek, kręcili się koło panny Brońci rozmaitej kategoryi urzędnicy, — szukający oczywiście posagu. Ale p. Zakrzyński postanowił wydać córkę tylko za „jurystę.“ Jurysta i to będący w służbie państwowej, godzien był tylko — według p. Zakrzyńskiego — posiąść pannę Brońcię z „przynależytościami.“

Pod „przynależytościami“ zacny ojczulek rozumiał posag i wyprawę — zapomniał jednak widocznie, że do przynależytości córki należało także i „serce“.. a serce panny Brońci miało swoje „ale“....

Panna Brońcia pokochała — całem sercem, ale bez wiedzy ojca, lustratora Wydziału powiatowego p. Michała Karmaniewicza, brata miejscowego notaryusza.

P. Michał nie był wprawdzie ani jurystą, ani urzędnikiem państwowym, no ale.... „serce nie sługa nie na co to pany“... i p. Brońcia pokochała „gorąco“ p. lustratora. Ojcu o tem ani mówić nie można było.... „Jurysta i jurysta, chcę jurystę, pójdziesz za jurystę i to tylko za będącego w służbie państwowej..... Masz majątek i nie potrzebujesz oglądać się na fircyków autonomicznych.... Ja tobie męża sam wybiorę, według mego gustu“ — mówił pan pocztmistrz prawie każdego dnia do Brońci.

Brońcia słysząc to, rozpaczała i prosiła Boga, by dał ojcu upamiętanie.... Na tę intencję pościła każdego piątku i Bóg ją wysłuchał.

Było to po nowych wyborach do Rady gminnej i w tym czasie jakoś wypadł panu Zakrzyńskiemu interes do notaryusza. Notaryuszem w Trześniowie był pan Roman Karmaniewicz, jakto słyszeliśmy, brat p. Michała, lustratora powiatowego i kandydata do rączki panny Brońci.

Pewnego dnia — koło godziny 12tej w południe wszedł p. pocztmistrz do domu, na którym był uwidoczniony napis: C. k. Notaryat. W sieniach na drzwiach po lewej stronie, była umieszczona tablica z napisem „Kancelarya“... Na drzwiach po prawej stronie nie było żadnego napisu, było tu bowiem prywatne pomieszkanie p. notaryusza. Pan Zakrzyński uderzony niezwykłym ruchem zbliżył się do drzwi na prawo... Z zewnątrz dolatywał go krzyk i wrzawa. P. pocztmistrz stanął pod drzwiami i słuchał, co mówiono we środku:

— Wiwat!... wiwat! — zakrzyczało kilkanaście głosów.

— Pozwólcież panowie! — odezwał się (jak Zakrzyński poznał po głosie) notaryusz — ja przecie...

— Niech żyje przyszły nasz burmistrz, pan notaryusz Karmaniewicz! niech żyje!

— Proszę o głos!...

— Panowie! z pełnego.. zdrowie naszego Naczelnika gminy!...

— Moi panowie!...

— Niech żyje nasz gospodarz i przyszły burmistrz p. notaryusz Karmaniewicz!....

Pan Zakrzyński słysząc to, poczerwieniał cały, zgrzytał zębami i ściskał kułaki..

Aha, notaryusz pode mną dołki kopie.,. gości radnych... myśli, że zostanie burmistrzem — szepnął pocztmistrz do siebie — ale niedoczekanie jego!...

Słuchał jeszcze chwilę, poczem splunął i skierował swe kroki na lewo, na których był napis „Kancelarya“.., otworzył drzwi i wszedł do środka.

Starszy dependent Szumigaj zerwał się z krzesła i zapytał grzecznie:

— Co pan Dobrodziej rozkaże?

— Co rozkaże?.. Mój panie, nic nie rozkażę... Ja rozkazuje w urzędzie pocztowym ekspedytorom, bo tam jestem „naczelnikiem.“ Rozkazuję w urzędzie gminnym bo tam jako burmistrz, jestem także naczelnikiem, ale w biórze u notaryusza...

— Cóż pan Dobrodziej sobie życzy?

— Mam interes do pana notaryusza!

— Pan notaryusz zajęty...

— Aha... zajęty... zajęty... Wiem ja, mój panie, jak on zajęty... Daje śniadanie dla nowo wybranej Rady gminnej... Myśli, że zostanie burmistrzem, ale nic z tego, mój panie!.. Jeszcze ja mam Bogu dzięki głowę na karku i są jeszcze tacy radni, którzy obejdą się bez koniaku i wina pana notaryusza...

— Czy pan dobrodziej ma jaki urzędowy interes?

— A mam... mam... Chcę, żeby ten p. notaryusz

z większej posiadłości członkiem Rady powiatowej, i jako taki figuruje w Szematyzmie urzędowym z roku bieżącego.

POSIEDZENIE RADY MIASTA

z dnia 17 listopada 1887 roku.

Przewodniczący wiceprezydent Friedlein, radców obecnych z początku zaledwie komplet, później 51. Pisma kilku urzędnikow magistratu o podwyższenie płacy odesłano do Sekcyi III. Inne pisma, jak np. Towarzystw polskich z Londynu, Paryża o wsparcie, do odpowiednich sekcyj. Wysuwają się wnioski nagłe, które rada uchwala, a które usuwają porządek dzienny do tego stopnia, że tylko wnioski komisyi weryfikacyjnej co do podziału komisyi przychodzą pod obrady, reszta dla spóźnionej pory została nietkniętą.

Dr. Warschauer stawia wniosek o wsparcie nowozawiązanych towarzystw pomocy dla ubogich dzieci szkół na Kaźmierzu i Dajworze, co popiera Dr. Horowitz przytoczonym wnioskiem, aby gdy wkładki niewystarczają, rada miasta udzieliła 500 złr. Dr. Zoll jako przewodniczący podobnego chrześciańskiego stowarzyszenia w mieście zgadza się chętnie na to, jednak chciałby, gdy dzieci z Piasku i Kleparza niemniej biedę cierpią a wydatki zrobiono głównie na książki i odzież i dopiero o żywieniu głodnej dziatwy pomyśleć też należy, aby Rada i temu towarzystwu 200 zł. użyczyła. Po wyjaśnieniu, że towarzystwo kaźmierskie i chrześciańskie dzieci na Dajworze wspierać będzie i nie myśli o separatyzmie, zabiera głos Dr Majer i ubolewając nad obecnym podziałem, niekorzystnym dla sprawy i dziwnym trochę — gdy jedno towarzystwo mogłoby zapobiegać potrzebom dziatwy wszystkich szkół miejskich, radzi, aby to wsparcie udzielić tymczasowo i pomyśleć o połączeniu towarzystw krakowskiego i kaźmierskiego, co sekcye uczynić powinny. (huczne brawo). Dr. Warschauer wyjaśnia, że separatyzmowi temu nie winien ani komitet izraelicki ani towarzystwo krakowskie, które na razie niemając funduszów poparcia odmówiło, ani społeczność chrześciańska, że stowarzyszanie zawiązane to dlatego, aby nagłej zapobiedz nędzy; poczem rada uchwala dla niego 500 złr. dla stowarzyszenia chrz. 200 złr.[1])

Dr. Rosenblat interpeluje: czy zapobiegnięto i w jaki sposób dźwięczeniu drutów pożarnych, które jak ktoś się wyraził, do szaleństwa doprowadzają mieszkańców. Naczelnik budownictwa p. Niedziałkowski wyjaśnia, że robią się starania, komissye sprawdzają brzęczenie, ale choć środka na to niema, o tyle może dać techniczne uspakające wyjaśnienie, że po przebytych mrozach po kilku miesięcach druty stracą na sprężystości i huczeć przestaną.

R. m. Rzewuski interpeluje o wagi na ulicach, co stają się przyczyną wyłudzenia grosza a nawet dziatwę uczą wyrzucania pieniędzy na co innego przeznaczonych; lecz prócz tych moralnych względów interpelluje, jaką miasto ma korzyść tego, że grosz ten niemiec wyzyskuje i kto na to pozwolił? P. wiceprezydent Friedlein niemogąc dać objaśnienia, przyrzeka udzielić interpelacye tę celem odpowiedzi p. Prezydentowi.

R. m. John składa przyrzeczenie do rąk wiceprezydenta.

W dalszym ciągu p. Niedziałkowski przedstawia prośbę inżynieryi o nadesłanie i zwrot 4000 fl. jako należność na wykonanie drogi i regulacyi Rudawy — pismo to wyjaśnia, że droga nie jest w należytym wedle ugody stanie i rozszerzoną będzie, ale pieniądze są potrzebne dla wyrównania rachunków, z powodu nastąpić mającego w tych dniach wyjazdu naczelnika wydziału inżenieryi dr. Gelderna. Pismo zawiera zobowiązanie, że ugoda ściśle dotrzymaną zostanie; a Rada wypłatę po temu wyjaśnienia uchwala. Toż na budowę magazynów dla landszturmu i powiększenia takowych prowizoryczną szopą o 50□ metrów, gdy dotychczas wynosiły 118□ metrów, za czynszem 218 złr. kwotę 1200 złr. R. Chęciński uprasza, aby innym obywatelom wolno było stawiać szopy, gdy stawia je magistrat, na co otrzymuje wyjaśnienie, że dzieje się to prowizorycznie i szopy kryte będą papą lub blachą.

Dalej jeszcze p. naczelnik budownictwa uprasza o kredyt dodatkowy na konserwę porfirową dla ulicy Zwierzynieckiej i Starowiślnej na 600 fl. gdyż bez tego ulice to mogą wkrótce być powodem przerwy komunikacyi. Rada kredyt uchwala po wyjaśnieniu, że dawniej użyto miękkiej konserwy tylko z braku funduszów — a konieczność komunikacyi wymagała nagłości naprawy. — R. m. Rzewuski interpeluje o furtę w nowej bramie na Zwierzyńcu, którą ustawiono nad rynsztokiem, nie w linii chodnika tej ulicy. — P. Niedziałkowski wyjaśnia, że robiono te kroki i inżynierya uwzględni to żądanie.

O sprawie regulacyi Wisły pisaliśmy już w kronice, obecnie uchwala Rada przyjąć do wiadomości załatwienie robót i zezwala na wypłatę 3039 złr. za roboty około regulacyi aż do mostu podgórskiego na ręce starostwa wielickiego. — R. m. Kwiatkowski wnosi kredyt na szopy z wystawy dla ekonomatu, który rada w kwocie 2500 złr. uchwala.

R. m. p. Kwiatkowski wnosi wreszcie długo oczekiwane wnioski porządku dziennego komisyi weryfikacyjnej. Wywiązuje się długa dysputa $1\frac{1}{2}$ godzinna na osobistych polegająca zbyt często wycieczkach, która tchnie krakowską partyjnością, a której powtarzać dla jej treści nie myślimy. Stwierdzamy tylko, że jak jeden z radców się wyraził od 18-tu lat takiej dyskussyi w Radzie niesłyszał. Pomimo, że radcy podnosili głos, iż w obec ciągłych zboczeń z ogólnej dyskusyi na pole osobiste, należałoby posiedzenie zamienić na tajne — umiano tak zręcznie obracać dyskusyą, że wreszcie zdołano i w kwestyach formalnych tchnąć osobistą zawiścią. W ogóle prócz wyjątkowych głosów, dalekiem było od dyskusyi dobro miasta, a uchwalono po niej wniosek dra Pieniążka, aby głosować na skład komissyi osobno, a osobno nad poprawkami przy tych komisyach, gdzie takowe się wyłonią. Wniosek p. Gwiazdomorskiego przyjęcia en bloc propozycyj komisyi weryfikacyjnej nie utrzymał się pomimo próby przeciwnej; obie próby wykazały 20 i 19 głosów na 47 głosów. Skład sekcyi i komisyi wedle uzupełnień i uchwały rady podamy w poniedziałek. Po skończonem głosowaniu p. wiceprezydent zamknął posiedzenie o godz. 9 wieczór i ogłosił posiedzenie tajne.

[1]) Cała ta sprawa jest wybornym przyczynkiem do naszego onegdajszego artykułu: Nowa resursa. Przyp. red.

Biblioteka J. I. Kraszewskiego.

Dla każdego, ktokolwiek zna szeroką działalność powieściopisarską śp. J. I. Kraszewskiego a sądzimy, że zna ją cały ogół polski, nieobojętną będzie wiadomość o wspaniałej bibliotece, jaką pisarz ten po sobie pozostawił i o losie tejże biblioteki.

Wiadomo nam, że śp. Kraszewski był wielkim miłośnikiem i znawcą sztuk pięknych; sam w wolnych chwilach zajmował się malarstwem i gromadził rzeczy cenne, odnoszące się do sztuki nowszej a nawet starożytnej i o tem pewną wiadomość podać zamierzamy.

Biblioteka i zbiory muzealne śp. J. I. Kraszewskiego sprowadzone zostały wkrótce po jego śmierci — z San-Remo do Krakowa i tu powierzone tymczasowo pieczy p. Adama Miłaszewskiego, byłego dyrektora teatru lwowskiego. — Przejrzeliśmy bibliotekę ile możności dokładnie i przyznać musimy, że rzadko która z naszych publicznych bibliotek może się poszczycić taką kolekcyą wyborowych dzieł. Biblioteka J. I. Kraszewskiego liczy około 10 tysięcy tomów, z tych większa połowa odnosi się do historyi polskiej i historyi cywilizacyi w Polsce, zaś reszta stanowi dział nauk specyalnych i beletrystyki w języku polskim, włoskim, francuzkim i niemieckim.

Oprócz tego są tu wszystkie dzieła śp. J. I. Kraszewskiego, które tworzą dział osobny.

Do histotyi polskiej i historyi cywilizacyi w Polsce, odnoszące się materyały, sięgają początków Słowiańszczyzny i epoki Piastów, a kończą się na epoce nowoczesnej. Stare akty, dokumenty, rękopisy (częstokroć bardzo cenne unikaty,) wreszcie dzieła drukowane składają ów materyał. Między dziełami drukowanemi znajdują się nawet „białe kruki“.

Największa ilość dzieł i materyałów rękopiśmiennych odnosi się po epoki nowoczesnej, wieku Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego.

Bardzo wiele cennych dzieł i dokumentów odnosi się do okresu Wazów i Sasów, a nawet do wieku Zygmuntów.

Do nauk specyalnych (a jest ich podług gałęzi około stu) — odnoszące się materyały, mogą stanowić same dla siebie pokaźną bibliotekę. Dodajmy do tego wielką ilość czasopism w kompletach, atlasów, map, rycin, i albumów artystycznych, a będziemy mieli pewne pojęcie o zasobie i wartości biblioteki śp. J. I. Kraszewskiego.

Oprócz tego (ale to już nie należy do biblioteki) znajduje się w osobnem przechowaniu sporo manuskryptów śp. J. I. Kraszewskiego, — powieści częścią skończonych, częścią zaczętych, i wiele studjów literackich, dalej wielka ilość autografów ludzi znakomitych i podobno pamiętnik śp. J. I. Kraszewskiego, którego na razie między stosem papierów odszukać nie zdołano.

---

i kandydat na burmistrza, zrobił mi akt notaryalny... Co się płaci za akt notaryalny?

— To zależy,..

— Co panie zależy? Nic nie zależy... Otóż to! notaryusz myśli tylko o burmistrzowstwie, kopie podemną dołki... zaniedbuje kancelaryi... I widzicie państwo co się dzieje?... W kancelaryi notaryalnej nie można się z nikim rozmówić!...

— Ależ proszę pana...

— Ja pana proszę!... To wstyd, żeby pan, jeżeli zastępujesz notaryusza, nie wiedział, co kosztuje akt notaryalny!... Czemu ja, choć jestem burmistrzem, to mam u siebie w kancelaryi pocztowej porządek wzorowy.... Przyjdzie „partya“ i zapyta, ile płaci się za list podwójny, ekspedytor, ukłoni się grzecznie i odpowie „10 ct. panie“ — „co do Anglii?“ „10 cnt. panie“ „co kosztuje rekomendacja?“ „10 centów panie“.. „co kosztuje recepis zwrotny?“.. „10 centów panie“..... A tu co? nikt nic nie wie. Jakże Karnaniewicz może burmistrzować, kiedy kancelaryi notaryalnej nie ma kozostawić?..

— Niech się pan dobrodziej uspokoi...

— Nie mój panie!... nie uspokoję się!.. Na złość nie uspokoję się! Nauczę ja was!.. Idę zaraz do domu i piszę zażalenie do Izby notaryalnej!..Jakto być może, ażeby szukać innych interesów, a kancelarję własną zostawić w nieładzie?!

— Ależ proszę mi powiedzieć, jakiej treści, ma być ten akt notaryalny?...

— Jakiej treści?... Ja nie pytam się nikogo jakiej treści list nadaje? tylko odrazu mówię „tyle i tyle się należy“... Zresztą nie mam z panem nic więcej do gadania... Zobaczymy, co na to Izba notaryalna powie?!

Zakrzyński trzasnąwszy drzwiami, wyszedł i udał się do domu, gdzie napisał sążniste zażalenie na notaryusza Karmaniewicza, że nie pilnuje kancelaryi, zajęty ustawicznie agitacjami wyborczemi.

Karmaniewiczowi jednak ani śniło się kandydować na burmistrza. Po wyborach do rady gminnej kilkunastu nowo wybranych inteligentnych radnych, niezadowolonych z dotychczasowej gospodarki gminnej, postanowiło, porozumiawszy się ze sobą, wybrać notarjusza Karmaniewicza burmistrzem. W tym celu udali się do niego radni z propozycyą. Karmaniewicz zrzekł się stanowczo kandydatury, zaprosił jednak pp. radnych na śniadanie, a pocztmistrz podsłuchał właśnie przypadkowo pod drzwiami, jak podochoceni radni pili zdrowie „przyszłego“ burmistrza.

Zakrzyński wziął sobie tą sprawę bardzo do serca.. Przez dwie kadencye burmistrzował, a teraz miałby ustąpić Karmaniewiczowi?..,. Nigdy! Tak nie będzie!,... Tego on żadną miarą nie dopuści!... Żeby cały majątek miał stracić, to przeforsuje swój wybór!

Wieczorem tego dnia, w którym p. Zakrzyński powrócił w tak fatalnym humorze od notaryusza, zeszli się oboje zakochani na wieczorku u aptekarstwa. Pocztmistrza nie była, bo układał plan kampanii wyborczej przeciw notarjuszowi.

Brońcia znalazła sposobność pogadać z Michałem na osobności.

— Według naszej umowy — szepnęła Brońcia — miałeś pan tymi dniami, bądź co bądź, oświadczyć się ojcu o moją rękę... Odłóż pan to na później...

— Ależ pani!... Dlaczego?....

— Panie, bo źle, bardzo źle!... Nic z tego nie będzie... Pominąwszy to, że pan nie jurysta, to ojciec w dodatku zły na p. notaryusza...

— A cóż ja...

— Pan jego bratem... Pan notaryusz kandyduje na burmistrza i chce memu ojcu pomięszać szyki... Ojciec człowiek nerwowy obawia się bardzo i oddałby cały świat, ażeby tylko na swojem postawić...,.

— Czy oddałby także i panią?

— Pan żartuje,.. a ja..

— Nie, mówię na seryo!... Czy oddałby panią, gdyby brat mój zrzekł się kandydatury na jego korzyść?....

— Nie rozumiem pana...

— Mój brat pójdzie jutro do p. Zakrzyńskiego i powie mu mniej więcej te słowa: „Mam prawie wszystkich radnych za sobą... Na drugi tydzień wybór burmistrza. Zrzeknę się kandydatury na korzyść pana, jeżeli zgodzisz sią na oddanie ręki panny Bronisławy memu bratu“.

— Ha... jeżeliby tak było, to kto wie, czy ojciec nie odstąpiłby od wymaganego warunku i oddał by mię panu, chociaż pan nie jurysta i nie urzędnik państwowy.

Na drugi dzień około godz. 12tej w południe udał się p. notaryusz Karmaniewicz do domu p. burmistrza i pocztmistrza p. Zakrzyńskisge...

P. Zakrzyński, jakkolwiek miał wielką chęć nie drzwiami, ale oknem wyrzucić notarjusza, zapanował nad sobą, prosił gościa siadać i tłumiąc w sobie złość zapytał:

— Czem mogę służyć panu?...

— Przyszedłem w imieniu brata mego Michała —

Z pięknych zbiorów śp. J. I. Kraszewskiego wymieniamy rzeczy cenniejsze, jakkolwiek wszystko co się tu znajduje ma swoją artystyczną wartość. Są tu rzeźby dawniejsze roboty włoskiej ze słoniowej kości, wypukłe, (w ramkach) przedstawiające: „Węże na puszczy“ (z hist. bibl.) „Chrystusa biczowanego“ w dwóch odmianach; wartość ich jest wielka.

Z dzieł malarskich odszczególniają się: Portret mężczyzny z r. 1597. „Un Fiorentino“ portret przedstawiający włoski typ młodzieńca; akwarele Kostrzewskiego, wreszcie pejzaże własne J. I. Kraszewskiego.

Sa tu wykopaliska gliniane pompejańskie, naczynia starosłowiańskie, polskie i ruskie, talerze malowane przez śp. J. I. Kraszewskiego, starożytne tarcze, hełmy i dzidy, stare polskie kolczugi, pancerze i miecze.

Biblioteka, jak i pomienione zbiory nie jest jeszcze uporządkowana; wprawdzie układaniem katalogu książek, zajmował się nieco śp. J. I. Kraszewski za życia, ale to jest dopiero początek pracy, która pilnie podjęta może potrwać jeszcze rok cały. Ułożeniem katalogu biblioteki, i uporządkowaniem zbiorów muzealnych śp. J. I. Kraszewskiego, ma się zająć syn Franciszek (egzekutor testam.) i w tym celu przyjedzie niebawem do Krakowa.

Powiedzieliśmy na wstępie jakiego rodzaju jest biblioteka J. I. Kraszewskiego, i jakie mniej więcej zawiera dzieła. Z tego pobieżnego przeglądu mogliśmy przyjść do przekonania, że biblioteka ta ma wielką wartość i byłoby wielką stratą gdyby miała kiedyś dostać się w ręce niepowołane lub zmarnieć gdzieś na półkach antykwarskich... Wprawdzie usiłowaniem rodziny jest pozbyć bibliotekę tak, ażeby w całości zachowaną została, ale jeżeli to się nie uda — będzie zmuszoną sprzedać bibliotekę częściowo... W danym razie nie będziemy mogli mieć żalu do rodziny śp. J. I. Kraszewskiego, dla której pomieniona biblioteka i niewielki zbiór dzieł sztuki stanowi znaczną część materyalnej schedy.

Bibliotekę J. I. Kraszewskiego, zakupić powinno jakiekolwiek większe miasto polskie; mamy bowiem tyle miast cieszących się renomą postępu — a niemających dotychczas biblioteki publicznej, że wymienimy tylko w samej Galicyi: Tarnów, Rzeszów, Przemyśl i Stanisławów.

Sądzim więc, że ktokolwiek zakupno biblioteki śp. J. I. Kraszewskiego doprowadzi do skutku, i zachowa ją dla kraju — spełni prawdziwy czyn obywatelski.

Zbiory artystyczne i pamiątkowe Kraszewskiego powinny zakupić muzea krajowe, bądź częścią bądź też w całości.

J. R.

KRONIKA.

W Muzeum techniczno przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 18 listopada br. od g. 11—1 publiczny odczyt Dra Franciszka Bylickiego pod tytułem „Od Malmö do przylądka północnego“ (z podróży odbytej w r. 1887).

Wypadek na kolei. Wczoraj rano na stacyi Podłęże kolei Karola Ludwika wykoleiły się przy przesuwaniu pociągu ciężarowego nr. 44 trzy ostatnie wagony. Z powodu, że trzeba było usunąć przeszkody z toru, lwowski pociąg pospieszny spóźnił się nieco. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Smutny koniec bankruta. Niejaki Federgrün były kupiec w Podgórzu zbankrutował przed kilku dniami i tak się tem gryzł. że aż pożółkł na twarzy. Ludzie twierdzili że Federgrün nie przeżyje tego „krachu“ i nie omylili się. Wczoraj przed południem koło godziny wpół do 12 zrozpaczony bankrut poderznął sobie brzytwą gardło. Przywołany natychmiast Dr. Obaliński skonstatował śmierć.

Żołnierz 13 pułku Jan Szubert, poszedł wczoraj rano razem ze swoję kompanją strzelać do tarczy pod kopiec Kościuszki. Nabiwszy broń jak inni na miejscu, oddalił się na chwilę i stanąwszy niedaleko swej kompanii w zaroślach strzelił sobie w brzuch. Na strzał, pobiegło kilku żołnierzy na miejsce rozpaczliwego czynu i zastali Szuberta broczącego w krwi, dającego jeszcze znaki życia. Samobójca umarł w szpitalu.

Pierwsza ofiara mrozu. Nędza, ta zmora prześladująca większą część ludzkości, jest nieraz sprawczynią okropnych dramatów.

Wczoraj rano doniesiono tutejszej policyi, że na Półwsiu Zwierzynieckim w szopie znajdującej się przy rzezalni, leży trup kobiety i dziecka.

Na wskazane miejsce udała się komisya z lekarzem, który sprawdził, że śmierć kobiety nastąpiła wskutek zamarznięcia; dziecię jednak żyło... Okropnym był widok dziecięcia, tulącego się do piersi trupa-matki, — niemniej smutną jest historya nieszczęśliwej. — Nazywa się Józefa Krzywdzińska, liczyła wieku lat 30, była żoną czeladnika rzeźnickiego, który od dłuższego czasu leży w szpitalu złożony ciężką chorobą. Krzywdzińska niemając znikąd pomocy i będąc sama chorowitą, żyła tem co od znajomych ludzi uprosiła; z mieszkania ją wyrzucono, więc na nocleg chodziła do wspomnianej szopy, gdzie ją z pierwszym mrozem śmierć zaskoczyła. Dzieckiem jej zajęła się gmina półwsia Zwierzynieckiego.

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze było pełno publiczności. Pan Lubicz odnosił tryumfy w „Dziwaku“ Mańkowskiego, tak przychylnie przyjęty został przez naszą krytykę. Urocza „Wenus nadpowietrzna“ stanowiła właściwy atrakcyjny przedmiot dla szerszej publiki. Szkoda tylko, że balerina popisuje się zawsze jedną i tą samą produkcją. — Od jutra w niedzielę rozpoczynają się popołudniowe przedstawieniu w teatrze naszym.

Wieczór Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją p. W. Barabasza, który się odbędzie 21 bm. w sali redutowej, zapowiada się być interesującym. Współudział przyrzekły panny Hermina Jaworska i Ewelina Wróblewska. Program zawiera aż trzy nowości; grę p. Jaworskiej na fortepianie o nowej klawiaturze Pawła de Janko; produkcye na nowo zorganizowanej orkiestry amatorskiej i nieznaną kompozycję p. Nowacka.

Wieliczka. Dowóz soli z szybów kopalni Wieliczki do magazynów dworca koleji, będzie ułatwionym. Od pierwszego grudnia b. r. dowóz będzie uskuteczniać lokomotywa wynajęta przez zarząd kopalni, od dyrekcji kolei Karola Ludwika, miasto koni, jak dotychczas miało miejsce.

Ze Lwowa. Protomedyk dr. Biesiadecki, który jako przewodniczący egzaminów fizykackich bawił w Krakowie, powrócił wczoraj do Lwowa. — Deputacja urzędników konceptowych magistratu wręczyła prezydentowi miasta p: Mochnackiemu memorjał w przedmiocie zrównania płac urzędników konceptowych gminy z pensyami urzędników państwowych. Prezydent oświadczył, że prośbę urzędników gorąco popierać będzie. — Przed ławą przysięgłych toczy się właśnie skandaliczna rozprawa przeciw niejakiej Wanne, kolonistce z pod Drohobycza, nieżyjącej z mężem, która przy pomocy faktora Feuersteina (żyda) utrzymywała tajemny dom nierządu i dwie własne córki (18 i 16 letnie dziewczęta) poświęcała Molochowi zepsucia,

Z Warszawy, Wezwany nagle do Petersburga w. ks. Włodzimierz wyjechał wraz z małżonką ze Skierniewic, gdzie podczas dwutygodniowych łowów otaczał się wyłącznie arystokracją polską. — Hurkowa wraz z jenerałem Krylowem wymyślają sposoby, zmuszenia polskiej publiczności, aby uczęszczała na przedstawienia rosyjskie w Warszawie. W tym celu mianoby w teatrze „Rozmaitości“ dawać każdego wieczora jednę komedję rosyjską, jedną polska. Projektowi temu dzikiemu sprzeciwia się prezes teatrów Gudowski ze względów scenicznych. — Budżet miasta Warszawy na rok 1888 oblicza dochody ogółem na 4 197.386 rubli, wydatki zaś na 4,126.582 rs. byłaby więc nadwyżka wpływów 70.804 rs. — Nowy dyrektor dr. Zieniec (Moskal) urządził w instytucie głuchoniemych oddział równoległy dla wychowanków pochodzenia rosyjskiego, jakich tam nawet nie ma, a na nauczyciela w tym oddziale sprowadzono, aż z Petersburga niejakiego Woraczewa. — W sferach kolejowych agituje się myśl wskrzeszenia organu, poświęconego wyłącznie sprawom kolejowym. — Do Płocka zjechała była trupa teatru rosyjskiego pod dyrekcją Pogonina, lecz zbankrutowała z kretesem, z braku poparcia nawet ze strony władz i „obrusitieliw.“

Najmłodszy widz teatralny. Podczas przedstawienia sztuki „Dessous d'une grande ville“ w teatrze Princess w Londynie, kobieta jakaś w loży trzeciego piętra wzruszyła się do tego stopnia sceną, w której zdrajca Jem Farren usiłuje utopić bohaterkę sztuki, że na miejscu dała życie zdrowemu chłopcu. Dyrektor teatru M. Kelly i aktorka panna Hawthorne, dowiedziawszy się o wypadku, ofiarowali się trzymać do chrztu tego najmłodszego w teatrze widza, jakkolwiek nie zapłacił za wejście.

Fałszowanie kawy. Skonstantowano, że kawę paloną wyrabiają z tak zwanych wilczych jagód, a fałszerstwo jest tak udatnem, iż na pierwszy rzut oka trudno dopatrzeć się różnicy. Przy nabywaniu kawy palonej w podrzędniejszych sklepach warto dobrze się jej przypatrzeć.

---

odezwał się notaryusz — prosić pana o rękę córki panny Bronisławy...

— Nie, mój panie nie! — zawołał zrywając się z krzesła Zakrzyński — nic z tego! Niech pan Michał skieruje gdzieindziej swoje zapały!...

— Proszę jednak pozwolić.

— Nie panie! nic nie pozwalam!.. Moja córka pójdzie tylko za jurystę i urzędnika państwowego!..

— Jednakże..

— Nie ma panie „jednakże“,.. A gdyby nawet pański brat był jurystą i urzędnikiem państwowym, nie jakimś tam „pędziwiatrem“ autonomicznym, to wolałbym wydać córkę za drożnika jak za niego! Słyszysz pan — zawołał zapalając się coraj więcej pocztmistrz — raczej za drożnika.

— Panie burmistrzu! pan obrażasz mego brata!... Możesz pan córki za niego nie wydawać, ale mu nie ubliżaj!.

— Nie!.. ja jemu nie ubliżam!.. Ja mu wcale nie ubliżam!... ale,. jaki brat starszy, taki będzie i młodszy!.. Pan Michał niech dziękuje panu, że dostaje „harbuza“... Otóż widzisz pan!... Dałem sobie słowo, że wydam córkę tylko za jurystę, a teraz cofam to słowo i oświadczam, że wydam ją za pierwszego lepszego. choćby nawet urzędnika autonomicznego, byle ten nie był z panem spokrewniony...

— To już mnie osobiście pan obrażasz! powiedz mi pan, co masz przeciwko mnie?

— I pan się pytać możesz?... Ja dwie kadencye burmistrzuję miastu, pracuję gorliwie, jak Bóg przykazał a pan podemną dołki kopiesz... poisz radnych... chcesz burmistrzować!.. I pan masz jeszczego odwagę, oświadczać się imieniem brata o moją córkę? Nie mój panie! to za wiele!

— Panie burmistrzu!.. Więc tylko to jest powodem, że pan nie chciałeś oddać ręki panny Bronisławy memu bratu?...

— To... to... a cóżby innego? pan Michał jest człowiekiem porządnym, pilnym, pracowitym... Ja jako członek Wydziału czytam jego sprawozdania i operaty i widzę, że jeżeli co zrobi, to dobrze zrobi — jeżeli co napisze, to dobrze napisze... ale... skoro ma takiego brata...

— Panie!... Większa część radnych jest za mną, temu pan nie zaprzeczysz?...

— Być może, nie zaprzeczam...

— I ja mam większe widoki zostania burmistrzem, niż pan?...

— Tak panie... ale ja...

— Pozwólże pan!... Otóż ja zrzeknę się wyboru na korzyść pana...

— Pan?... Ależ to nie może być!...

— Ale tak będzie!.. jednakże warunek..

— Warunek, ażebym wydał moją Broncię za pana Michała? Hm...

Jakkolwiek schlebiałoby mi bardzo skoligacenie z panem rejentem dobrodziejem — to trudno... brat pański nie jest ani jurystą, ani urzędnikiem państwowym... Ja daję mojej córce dziesięć tysięcy posagu, a po mojem najdłuższem życiu... ale co tam!... koniec końcem... nie mogę zgodzić się!...

— Jak pan chcesz — lecz w takim razie ja nie zrzekam się kandydatury...

— Ależ żartowałem panie rejencie Dobrodzieju — żartowałem! — zawołał przestraszony pocztmistrz — Brat pański... to człowiek godzien ze wszech miar zakasować jurystę i urzędnika państwowego!... Nie ma reguły bez wyjątku..... Po wyborze Zwierzchności gminnej weselisko, w niedzielę zaś odprawimy ich zaręczyny. No... a teraz uściskajmy się... Sprawa skończona... ja burmistrzem...

— A Michał?...

— Mężem mojej Brońci!... Ależ to się rozumie. Niech żyje młoda para!... Teklusiu podaj nam wina...

. . . .

W kilka tygodni ożenił się pan Michał Karmaniewicz z panną Bronisławą Zakrzyńską, córką wybranego po raz trzeci burmistrza — i sprawdziło się przysłowie: „*Gdzie nie można przeleźć — podłazi się*“!

A. Barański.

Przyczynek do historyi etykiety hiszpańskiej. Król Filip V-ty, wskutek długiej choroby postradał włosy i dla zaradzenia złemu zdecydował się nosić perukę. Na dworze wszakże, gdzie nawet niejednokrotnie najważniejsze interesa państwa cierpiały pod ciężarem etykiety i formy, sprawa ta przedstawiała szkopuł nielada. Minęły tedy miesiące, zanim król przyszedł do posiadania peruki. a ówczesny poseł francuski w Madrycie pisał do Paryża, iz cały hiszpański dwór zajęty jest kwestyą niesłychanej wagi. Toczą się mianowicie spory, czy włosy od królewskiej peruki mają być od panny czy od rycerza., nadto najwyższy ochmistrz wymaga, aby włosy pochodziły od osoby wyższego urodzenia, a to dla uniknięcia wszelkich czarow. Szkoda, że ów poseł nie dodaje wkońcu na jakie włosy zgodzono się ostatecznie.

Pani prezydentowa i... pączek. Podczas pobytu prezydenta Cieveland'a z małżonką w St-Louis tłumy ludu wybiegły na ulice, aby ich powitać. Między innemi właścicielka sklepu z orzeźwiającemi napojami i ciastkami: Anna Sax, uniesiona patryotycznym zapałem, porwała na wielki widelec świeżutki pączek i wywijając nim zawzięcie, niby narodową chorągwią, usiłowała dostać się najbliżej pojazdu. Naraz śród ogólnego chaosu, okrzyków radosnych, powiewających chustek i rzucanych do powozów kwiatów, spadł na kolana pani prozydentowej dymiący jeszcze pączek, zostawiając na wykwintnej jedwabnej tualecie wielką tłustą plamę w dowód uczuć. Złowrogi widelec zdradził sprawczynię tej niezwykłej owacyi i Anna Sax, odprowadzona do sądu przez kilku oburzonych obywateli zeznała, iż w pospiechu zamiast woniejącego bukietu pochwyciła smakowity pączek. Pani Cleveland niewątpliwie, pomimo poplamionej sukni, wstawi się za tą swoją wielbicielką i nie pozwoli wydać na nią wyroku potępiającego.

Giełda dla zamiany zbytecznych podarunków ślubnych, oto najnowszy roztropny projekt pewnej roztropnej mieszkanki Londynu, pisującej pod imieniem Clearisti do pisma „Longsman's Magazine." Podarunki ślubne w Anglii w ostatnich czasach wzrosły bardzo jakoby pod względem ilości, nie zaś co do jakości. O ile to dotyczy przekazów pieniężnych, rada nietrudna, ale gdy kto, podobnie jak projektodawczyni obdarzony zostanie 144 łyżkami, 13 parami szczypców do cukru, 16 zegarkami, 11 dzwonkami i t. p. co dziwnego, że pragnie zamiany? Clearista tedy mniema, iż proponowana przez nią giełda, zbierająca się raz na miesiąc, będzie bardzo pożądaną dla wszystkich młodych małżeństw. Co się jednak stanie jeżeli na tę giełdę zbyteczne przedmioty napływać będą w takiej ilości, że nie znajdą odbytu?

Gościnność niegrzeczna. Pewien obywatel, chcąc się pozbyć gościa, który się ociągał z wyjazdem pod noc dlatego, że było bardzo ciemno, rzekł do niego: „Moj Boże! jeździłem ja w bardzo ciemne noce!" — „„To gospodarz, który pana z domu puścił, był strasznym kpem!"" — odpowiedział gość.

Gęsi bez kopytkowego. Ekonomowa jadąc do Krakowa z dwoma córkami, miała w bryczce także dwie gęsi. Stanąwszy na rogatce, zapytana co wiezie, odpowiedziała: „Tylko dwie gęsi." Dozorca rogatkowy, niewidząc nic innego prócz owych dwóch córek, zawołał: „„Et, od takich gęsi nic się nie płaci!""

Wiadomości artystyczno-literackie.

Losy artykułu Kraszewskiego W r. 1884 mając zamiar wydać zwykły Kalendarz pisał nasz red. do J. I. Kraszego z prośbą o nadesłanie odpowiedniego artykułu. Zanim artykuł nadszedł, zamiary zmieniły się o tyle że zamiast zwyczajnego kalendarza powstała myśl wydania kalendarza humorystycznego. Urodził się więc wówczas rozgłośny i ulubiony dziś „Ananas," który doborem artykułów i rysunków wywołał prawdziwą rewolucję między naszemi kalendarzami. Kraszewski artykuł przysłał za późno, a zresztą treść jego poważna nie odpowiadała humorystycznej treści kalendarza, — wskutek tego, dopiero w r. b. w Ananasie na r. 1888, do którego wydawca dodaje prócz humorystyki część literacką poważniejszą, ujrzy światło dzienne artykuł Kraszewskiego. A jestto artykuł bardzo na czasie, pełen głębokich myśli i rad życiowych.

Kalendarz dla wszystkich, ozdobiony pięknemi rycinami, wyjdzie za dni kilka nakładem K. Bartoszewicza. Cena jego nadzwyczaj niska wynosić będzie 30 cnt.

(S.) **Paryski Figaro** doniósł iż znany z koncertów u nas p. Zygmunt Stojowski krakowianin (uczeń Żeleńskiego) przyjęty został na wyższy kurs w paryskiem konserwatoryum muzycznem. Do konkursu tego stanęło 50 aspirantów z tych przyjęto 10 a między t mi jednego tylko cudzoziemca t. j. p. Stojowskiego. Kompozycyi uczyć się będzie u Leona Delibes'a a fortepianu u Dumaira. Na głosowaniu przyjęty został p. S. jednogłośnie.

P. Wiktorja Gałęzowska z Paryża otrzymała na popisie w konserwatoryum muzycznem wielki medal złoty jako pierwszą nagrodę za grę na fortepianie. W temże konserwatorjum zwracają na siebie uwagę: młodziutki wirtuoz na skrzypcach Pankracy Wyganowski i starsza jego siostra Marja, która jako śpiewaczka rokuje wielkie nadzieje.

P. Gramatyka Antoni ukończył parę pejzażów, które ukażą się wkrótce na wystawie, a obecnie zajęty jest malowaniem większego obrazu: „Urządzanie ołtarza na Boże Ciało."

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Tarnów 14 listopada. Płacono 100 klg. pszenicy 7·13, żyta 5·15, jęczmienia 5·20, owsa 3·95, bobu 5·80, grochu 6·90, tatarki 6·45, ziemniaków 1·35, koniczyny 33.50, siana 1·90, koniczu 2·65, słomy 1·50.

Rzeszów 14 listopada. Płacono za hektolitr pszenicy 6.70, żyto 4·40, jęczmień 3·50, owies 2.10, groch 6·25, fasoli 6·50, tatarka 4·55, proso 5·50; ziemniaki 2·—, siana 2·90, słomy, 2·—, kopa jaj 1·28.

Targ na Kleparzu. w dniu 14 listopada. bm. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Kleparzu był znaczny, chęć kupna osłabła. Do Prus porobiono mniejsze zakupna, a to wskutek osłabionej tendencyi. Dość znaczne partye złożono na składy. Cena przenicy i żyta cokolwiek obniżyła się. Płacono za przenicę na 100 klg. od 7·25 — 7·80, żyta 5·25 — 565, jęczmienia 5·25 — 6·20, owsa 4·80 — 5—, grochu 8·55 — 10·50, tatarki, 6·60 — 7·50. prosa 5·50 — 6.50, fasoli 6·10, jagły 11·—, 13·—, ziemniaków 1.60 — 1·80, siana 2.—, 2·60, koniczu 2·80 — 3.—, słomy 1·80 — 2·—.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Sprawa Wilsona w Izbie deputowanych. Wobec licznie zapełnionych trybun publicznością rozgorączkowaną skandalem, który lubiącym się bawić Paryżanom daje temat raczej do rozrywki upstrzonej pieprznymi anegdotami, wystąpił prezydent Flognet z poważnem, o honorze Francyi mającem rozstrzygnąć żądaniem do upoważnienia sądu do ścigania Wilsona, przedkładając również odpowiedni wniosek rządu. Po tem oznajmieniu, które przyjęto w głębokiem milczeniu, deputowani udali się do przyległych biur, aby raz jeszcze nad sprawą tą się zastanowić. Po tej przerwie, gdy ponownie się zgromadzono, Fauet odczytał uwagę komisyi, która poucza, że Izby nie mogą i niepowinny pokrywać tej sprawy nietykalnością poselską. Z rozpoczętej dyskusyi można było przewidzieć, jaki obrót przybierze cała ta sprawa. Niefortunne bowiem odezwanie się Goblet'a, że z uchwałą należy się wstrzymać, gdyż czyn Wilsona jest raczej nadużyciem jak występkiem, przyjęto z ogromnem oburzeniem. Po oświadczeniu pana Millerand że skrajnej lewicy, że zadaniem rządu rzeszy pospolitej w tej krytycznej chwili jest pokazać, że żadnej korrupcyi. gdziekolwiek i w jakikolwiek ona objawiałaby się sposób, rząd płaszczykiem pobłażania pokrywać nie myśli, zapadła uchwała 527 głosami przeciw 3, iż Izba upoważnia sąd do ścigania na właściwej drodze Wilsona. — Gdy skrutinium okazało trzech przeciwników uchwały, deputowany Cassagnac zawołał: „To są trzej wspólnicy Wilsona". Prezydent przywołał pana Cassagnac do porządku.

Nominacya wnuka cesarskiego. Potwierdza się wiadomość, że książe Wilhelm mianowany wkrótce generał-majorem. Ze względu na chorobę następcy tronu koniecznem jest, żeby ktoś objął generalny inspektorat nad armią południową, którą sprawował dotychczas następca tronu. Naturalnie, że miejsce ojca zajmie syn. W tym celu cesarz odbywa konferencye z jen. Moltkiem, z ministrem wojny Bronsardt i generałem Albedyllem.

Bonapartyści wobec przesilenia prezydyalnego. Książe Wiktor Napoleon przesłał deputowanemu baronowi Mackau instrukcyą, aby bonapartyści jednogłośnie głosowali, w razie przesilenia prezydyalnego na generała Saussier. Gdyby zaś kandydatura ta była niemożliwą, aby popierali generała Boulangera lub pana Flourensa, w żadnym zaś razie nie mają głosować za panem Freycinet lub Leonem Say.

Jeszcze jeden. Liczba kandydatów na prezydenta rośnie z dniem każdym. Prócz wymienionych, pp. Ferry, Freycinet obecnie dzienniki ogłaszają b. ministra skarbu pana Sadi-Carnot. Ma to być kandydat senatu. Grevy jednakże objawia stanowczo, że powodu sprawy Wilsona, której nie uważa za zbrodnię, lecz za nadużycie wymiany listów, do dymisyi się nie poda. Trwa on w tym zamiarze, pomimo, że minister sprawiedliwości złożył swą tekę, którą powierzono panu Falliers.

P. Wilson ścigany przez sąd. Na ostatniem posiedzeniu Izba zezwoliła 527 głosami przeciw trzem, na sądowe ściganie zięcia pana Grevy. Uchwała ta sparaliżowała zamiar prawicy, która już po wniesieniu żądania zezwolenia na ściganie sądowe, odstąpiła od zamierzonej interpelacyi.

Rewizya konstytucyi serbskiej. Komisya wybrana w celu zrewidowania konstytucyi, ukończyła swe prace. O ile dotychczas depesze informują uchwały komisyi w bardzo małej części zmieniają konstytucyą z roku 1869.

Zmiana ministeryum. Z Bukaresztu nadeszła sensacyjna wiadomość, że minister wojny podał się do dymisyi. Depesze jednakowoż nie podają przyczyny tej dymisyi, dlatego wieść ta potrzebuje potwierdzenia. — Podobno tekę ministerstwa wojny ma objąć tymczasowo pan Bratiano.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 18 listopada. Przy pięknej mroźnej pogodzie nastąpił przyjazd cara punktualnie o godz. wpół 10 z rana. Cesarz Wilhelm oczekiwał na cara w pałacu rosyjskiego poselstwa. Powitanie na dworcu kolejowym było serdeczne, carowa i małżonka księcia Wilhelma ucałowały się. Po przedstawieniu świty nastąpił odjazd przez szpaler pułku imienia cara Alexandra i mnóstwa publiczności, z której dawały się słyszeć niekiedy »hurra«. Car jechał z księciem Wilhelmem w otwartym czworokonnem ekwipażu. Car odkłaniał się często, ale z miną bardzo poważną. Bismark nie był obecnym na dworcu. Zamknięcie ulic przeprowadzono nadzwyczaj surowo.

Amsterdam 18 listopada. Stan zdrowia cesarzowej Eugenii (wdowy po Napoleonie) wzbudza obawę. Lekarze stwierdzili u niej początki groźnej choroby umysłowej.

Berlin 18 listopada. Tylko niektóre gazety zamieszczają wstępne artykuły z powodu odwiedzin carskich. »Nationalztg.« ogranicza się tylko na skonstatowaniu, że car zostanie z należnemi honorami przyjęty. Przeciwnie »Nordd. Allg. Ztg.« nie pisze ani słowa o tym wypadku. Według »Voss Ztg.« obecność Bismarka z rozkazu cesarza w Berlinie i rozporządzenia przeciw rosyjskim walorom udowadniają, że tu o przyjaźń cara nie szczególnie ubiegać się będą. Car nie może od ludności Berlina spodziewać się entuzyastycznego przyjęcia. Trójprzymierze nie zostanie bezwątpienia z powodu tego zjazdu naruszonem.

San Remo 18. listopada. Korespondent »Nat. Ztg.« miał posłuchanie u następcy tronu. Wygląd jego jest znakomity, głos ma przygłuszony, lecz zupełnie zrozumiały. Następca tronu wyraził nadzieję wyleczenia się z choroby i powrotu do kochanego Berlina.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Wspaniały illustrowany
KATALOG
Pierwszej Wielkiej Wystawy
SZTUKI POLSKIEJ
wyszedł w drugiem poprawnem wydaniu.
Katalog stanowi piękne album artystyczne, podając kilkadziesiąt reprodukcyj obrazów i rzeźb prześlicznie wykonanych w zakładzie Angerera. Druk wykwintny, papier chiński uzupełniają wytworną całość.

Katalog nabywać można po cenie 60 ct. przy wejściu na Wystawę Sztuki i w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

JAKUBOWSKI & JARRA
FABRYKA, MAGAZYN i SKŁAD GŁÓWNY
WYROBÓW PLATEROWANYCH
w Krakowie, Rynek l. 26,
za które na Wystawie krajowej w Krakowie 1887 r. otrzymali medal srebrny rządowy.
Poleca przedmioty kościelne, jako to: Monstrancye, Kielichy, Pateny, Vascula, Lichtarze, Lavatarze, Ampulki, Kropidła i t. p., a także do użytku domowego służące, Sztućce, Kosze, Lichtarze, Kandelabry, Tace, Samowary tulskie, mosiężne, niklowane i tombakowe Herbatę rosyjską i proszek do czyszczenia metali szlachetnych.
Również przyjmuje wszelkie reparacye, złocenia i srebrzenia w zakres tego fachu wchodzące.

IZYDOR WOHL
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 6
poleca Szanownej P. T. Publiczności
swój wyłączny skład
HERBATY
rosyjskiej

Kaysow	doskonała czarna	pół kl.	1.60
	„ melange	„ „	1.80
ouchong	wyborna . . .	„ „	2.—
	najlepsza . . .	„ „	3.—
	melange P. . .	„ „	3.—
Melange	karawanowa . . .	„ „	4.—
Fu-czu-Fu	Nr. I.	„ „	3.20
	Nr. II.	„ „	4.60
	Nr. III.	„ „	6.—
K. & Popow	1 r. 60 k. .	„ „	2.40
	2 „ — „ .	„ „	3.—
	3 „ 50 „ .	„ „	3.75
Wysiewki	wyborna . . .	„ „	1.80
	ff. prim . . .	„ „	1.80
	non plus ultra .	„ „	2.50

Cenniki na żądanie franco.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. Kupcom rabat.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracya **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej pietnastoletniej praktyki. **Specyalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. medycyny chirurgii i akuszeryi

J. Kurpiel

mieszkający we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 12 pierwsze piętro drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9 do 1 przedpołudniem i od 2 do 5 po południu. **Rany**, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upławy u kobiet i mężczyzn, strykturę, zgubne **skutki samogwałtu** jak osłabienie nerwowe, **impotencyę**, nasieniotoki, inklinacyę do suchot itp. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bólu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecyi** Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstw i w sekrecyonalny sposób.

Franciszek Chęciński
KUŚNIERZ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 18 I piętro (dom o 2 balkonach)
utrzymuje własnego wyrobu
SKŁAD FUTER
męskich, damskich i do podróży
podług najnowszej mody, oraz wielki wybór
futrzanych kołnierzy damskich,
zarękawków, czapek i pojedynczych skórek.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki i reparacye, które wykończa starannie, sumiennie i punktualnie po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód przez lat 15 pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i dokładną pracą, zjednałem sobie u swej klienteli ogólne zaufanie. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi.

Sprowadzam swe towary z pierwszej ręki, z tego względu wytrzymać mogę wszelką konkurencyę zagraniczną i t. p.
zostaję z szacunkiem
Fr. Chęciński.

KOŁDRY i KOCYKI
WEŁNIANE LITEWSKIE
w powabnych deseniach po cenie
od 7 złr. 50 ct. do 25 złr. za sztukę.
PODŁOGI KORKOWE,
CHODNIKI i ZASŁONKI
w różnych cenach i rozmiarach.
KOBIERCE ze SMYRNY
poleca
MAGAZYN TAPET
A. Krzysztofowicza
we Lwowie plac Halicki l. 1.
w Czerniowcach ulica Główna ł. 17.

KILKA UWAG
o nauce języka francuskiego w c. k. szkołach średnich i prywatnych.
Skreślił CZESŁAW CZYŃSKI.
Cena 20 ct.
Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.
przyjmuje wszelkie wkładki pieniężne
na KSIĄŻECZKI
i oprocentowuje takowe
5—? po $4\frac{1}{2}$ % rocznie.

Pieśni polskie
najlepszy zbiór utworów patryotycznych
wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem
KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.
Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr 15 ct.

Wyszła świeżo nakładem K. Bartoszewicza najznakomitsza powieść
Maurycego Jokaja
BIAŁA DAMA
Cena dwóch tomów 1 złr. 80 ct. (dla prenumeratorów „Kurjera“ 1 złr. 20 c

---

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość
Papieru listowego
z kopertami i bez, jakoteż i
Biletów wizytowych
w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.
A. Koziański
właściciel drukarni, ul. 21 Szewska.

MASŁO
rozsyła codzień świeżo w baryłkach
Netto 4 kilo za 3 fl. 80 majowe kuchenne kilo 3 fl. 60.
franco za zaliczką.
Zarząd dóbr w Szczurowie.

Płótno na worki
czysto konopne własnego wyrobu rozsyła po **21 ct. za metr.**
Zarząd dóbr w Szczurowie.

Tylko 3 złr. 75 ct.
kosztuje u mnie **wytworny i elegancki na sekundę regularnie idący i w nocy świecący w kształcie remontuara**
ZEGAR PENDUŁOWY

W nocy świecący! złr. 3.75



złr. 3.75 Odznaczony!

Dwa lata gwarancyi za regularny chód

Dwa lata gwarancyi za regularny chód

Zegary te mają patentowaną tarczę, która w nocy świeci i połączone są przyrządem do budzenia. Zegary te zostały na kilku Wystawach odznaczone 9 złotemi i srebrnemi medalami. Wysela za zaliczkę lub za nadesłaniem pieniędzy
Wiener Commissions- und Export-Gescheft „zur Windobona“
CARL ZELINKA III., Hetzgasse 33.

---

100 biletów wizytowych
L. 21. w Krakowie.
od 30 centów i wyżej można nabyć
w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej

Dwa pokoje z przedpokojem na 2 piętrze w domu l. 14 ul. Kanonicza każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu.

Drobne ogłoszenia.

Lekcye pojedynczej i podwójnej buchalteryi oraz języka niemieckiego, gedzina à 50 ct udziela się ul. Starowiślna pałac Puszeta Oficyny 2ie I piętro Kurs buchalteryi w trzech miesiącach

W Podgórzu dom dwupiętrowy, ulica Lwowska Nr. 312 z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże.

Gospodyni wydoskonalona w swoim zawodzie i gospodarstwie wiejskim życzy sobie przyjąć miejsce w mieście lub na prowincyi. Wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 17 pod literami J. Z.

Do sprzedania artystycznie ozdobny garnitur mebli salonowych. Wiadomość w biurze ul. Wiślna Pałac nr. 7i

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.